



O postuszeństwie

Człowiek postuszny jest wielki w oczach Bożych. **Jest naśladowcą Chrystusa, który dał obraz uległości, będąc postusznym Ojcu swemu Niebieskiemu we wszystkim, do śmierci krzyżowej.**

Dlaczego święci Ojcowie stawiali postuszeństwo wyżej od postu i modlitwy? Dlatego, że czyni spełniane bez postuszeństwa rodzą hardość. **Postu-**

szeństwo chroni przed pychą, dzięki niemu otrzymujemy dar modlitwy i łaskę Ducha Świętego.

Bez postuszeństwa, czyli podporządkowania się kierownictwu przewodnika duchowego, człowiek nie może myśleć o sobie, że należy do ludzi modlitwy.

Postuszeństwo potrzebne każdemu człowiekowi. W życiu ludzie postuszni są rodzicom, szanują starszych, podporządkowują się przełożonym i podlegają władzy.

Jeśli upadli aniołowie zachowaliby postuszeństwo - przebywaliby na niebiosach, śpiewając chwałę Bogu. Także Adam, jeśli zachowałby postuszeństwo, to jego ród pozostałby w Raju.

Ale i teraz można przywrócić sobie Raj przez okazanie skruchy. Diabeł boi się łagodnej i pokornej duszy, która zwycięża go poprzez postuszeństwo i modlitwę.

Człowiek postuszny oddał się woli Bożej i za to otrzymuje wolność i pokój w Bogu. Ludzie pyszni i niepostuszni tak modlić się nie mogą, choćby wiele trudu w to wkładali.

Do duszy postusznego łatwo przychodzi łaska Ducha Świętego, dając mu radość i pokój. Ludzie pyszni i samowolni nie pozwalają, by łaska w nich zamieszkała, i dlatego nie osiągają pokoju duszy. Za postuszeństwo Bóg pomoże ci łaską i zobaczysz w duszy swojej owoce: pokój i nieustanną modlitwę.

Obecnie ludzie zaczęli żyć według swojej woli i rozumu, zostawili święte przykazania i zamierzają bez Boga znaleźć radość na ziemi. **Zapominają o tym, że tylko Chrystus jest naszą radością i tylko w Chrystusie raduje się dusza człowieka.** Cały świat cierpi z powodu żądzy władzy i niepostuszeństwa ludzi pysznych wobec woli Bożej.

Cóż może człowiek sam z siebie? Jest jak polny kwiatek. Niby wszystkim się podoba, ale wszyscy go deptają. Tak właśnie jest z człowiekiem: czasem otoczony jest sławą, czasem znajduje się w pohańbieniu.

Św. Sylwan Atoski

św. Teofan Rekluz

Spotkanie Pańskie



Jaką wzruszającą scenę przedstawia nam Spotkanie Pańskie! Czcigodny starzec Symeon trzyma w swych rękach Boże Dziecię, zaś obok stoją sprawiedliwy Józef i Przenajświętsza Bogurodzica. Trochę dalej stoi prorokini Anna, osiemdziesięcioletnia kobieta oddana

postom i modlitwie. Oczy wszystkich są skierowane na Zbawiciela. On absorbuje ich uwagę i wszyscy zebrani piją z Niego duchową stodycz, która karmi ich dusze. Sami możecie osądzić, w jakim błogostawionym stanie były ich dusze!

Jednakże, drodzy bracia i siostry, jesteśmy wezwani nie tylko do myślenia o tej błogości, ale także do jej rzeczywistego zasmakowania, bo wszyscy są powołani do tego, aby posiadać i nosić w sobie Pana, oraz zatracić się w Nim wszystkimi siłami ducha. Kiedy osiągniemy ten stan, nasze błogostawieństwo nie będzie mniejsze, niż błogostawieństwo uczestników Spotkania Pańskiego. Ci, którzy to widzieli, byli błogostawieni; i my będziemy błogostawieni, bo choć nie widzieliśmy, ale uwierzyliśmy. Zwróćcie uwagę.

Pokrótkie pokażę, jak to osiągnąć. Oto, co powinniście zrobić.

1. Przede wszystkim, pokajaj się. Pamiętaj, że w życiu duchowym nic nie może być uczynione bez pokajania. Bez względu na to, czego ktoś

szuka, niech początkiem tego będzie pokajanie. Tak jak nie można zbudować domu bez fundamentu, ani zasiać pola bez uprzedniej orki, tak też bez pokajania nie możemy rozpocząć naszych duchowych poszukiwań; wszystko, co rozpoczęto bez pokajania, rozpoczęto na próżno. Dlatego przede wszystkim kajajcie się, to znaczy płaczcie nad wszystkim złym, co zrobiliście, i postanówcie czynić tylko to, co podoba się Bogu. Będzie to jak skierowanie wzroku i całego ciała na drogę ku spotkaniu z Panem i zrobienie pierwszego kroku na tej drodze.

2. Następnie, stale utrzymujcie ten stan pokajania; stwórzcie dla siebie sposób życia i postępowania, aby każdy krok lub ruch kierował waszą uwagę na naszego Pana i Zbawiciela. Taki porządek bycia ustanowi się

sam, naturalnie, jeśli wszystko co robicie, będziecie robić dla chwały Pana, z powodu Chrystusa. Mam tu na myśli nie tylko wielkie czyny, lecz wszystkie uczynki. Ponieważ i patrzanie, i słuchanie, i milczenie, i mówienie, i jedzenie, i picie, i siedzenie, i chodzenie, i pracowanie, i odpoczywanie, wszystko może być poświęcone Panu i uświęcone Jego Wszechświętym Imieniem. Nie ma minuty, kiedy czegoś nie robimy, tak więc, poświęcając się w ten sposób swoim zajęciom, będziemy spotykać Pana minuta po minucie, kierując wszystkie swoje działania ku Jego chwale. Możecie to zrobić jeszcze łatwiej i czerpać z tego owoce, jeśli włączycie w wasz dzienny plan modlitwę, zarówno w świątyni, jak i w domu. W ogólności, uczynicie sobie regułą ściśle wypełnianie wszystkich reguł i nakazów świętej Cerkwi, do ostatniej joty, bez szczegółowego zastanawiania się i pokrętnych komentarzy - z prostotą serca. Ponieważ treścią każdej modlitwy jest Pan i nasze zwrócenie się do Niego, wykonując ją i uczestnicząc w niej, spotykacie Pana, dzięki współczuciu i radości serca. Jeśli po tym wypełnicie cały swój wolny czas czytaniem Pisma Świętego, słuchaniem rozmów o Nim lub własnym rozmyślaniem nad Bogiem i Jego wielkim dziełem zbawienia, wtedy sam się przekonacie, że nie pozostanie w was ani obok was nic, co nie przywodzi na myśl Pana, nie zwraca na Niego waszej uwagi ani nie prowadzi ducha na spotkanie z Nim.

Tak samo, nie powinniście zapominać, że wszystkie te prace i zajęcia są tylko przygotowaniem. Nie należy się na nich zatrzymywać, ale raczej dążyć do przodu. Tak jak jedzenie przyjmowane w nieprzetrawionej postaci nasyci później ciało, tak te zajęcia, które wykonuje się w sposób widzialny i namacalny, muszą przerodzić się w ducha o przetworzonej skłonności lub dążeniu do Pana. Mianowicie, trud poświęcaniu Panu wszystkich naszych zajęć powinien sięgać całą duszą tylko ku Panu. Kiedy odmawiamy wszystkie nasze modlitwy lub uczestniczymy w nabożeństwach, w naszych sercach powinno rodzić się uczucie zgodności z Panem i z tym, co Jego. Podstawą naszego czytania i słuchania Pisma Świętego powinno być gorliwe skierowanie uwagi naszego umysłu na Pana. Ta praca jest uprawianiem niwy, zaś wysiłki są wzrostem tego, co zostało zasiane. Pierwsze to łodyga i gałęzie, drugie to kwiat i owoc. Kiedy pojawiają się w nas te skłonności, będzie to oznaczać, że nasz duch wyszedł z całą swoją świadomością i usposobieniem na spotkanie z Panem. Skoro Pan jest wszędzie i sam szuka spotkania z naszym duchem, to wzajemne spotkanie nadejdzie samo z siebie. Od tej chwili nasz duch zacznie smakować błogosławieństw Sprawie-

Wszyscy są powołani do tego, aby posiadać i nosić w sobie Pana, oraz zatracić się w Nim wszystkimi siłami ducha.

Kiedy osiągniemy ten stan, nasze błogosławieństwo nie będzie mniejsze niż błogosławieństwo uczestników Spotkania Pańskiego.

dliwego Symeona; to znaczy, znacznie dźwigać w objęciach swoich sił dążenie do Pana, który jest jego całkowitym nasyceniem i zadowoleniem. To właśnie nazywa się kosztowaniem Pana, odpoczynkiem w Nim, mentalnym stanem przed Panem, chodzeniem w Jego obecności i nieustanną modlitwą – przedmiotem pracy, pragnień i poszukiwań wszystkich świętych Bożych.

Chciałbym, aby każdy z was, kto świętuje Spotkanie Pańskie miał zapewnione to błogosławieństwo. Jeśli ktoś narzeka, że chciałby uzyskać owoce, lecz trud, jakiego to wymaga, jest zbyt wielki, odpowiadam: „Dobrze”. Jest prostsza i łatwiejsza metoda, niż ta przedstawiona wcześniej. Oto ona: „Pokajaj się!” Następnie, gorliwie przestrzegając wszystkich przykazań Bożych, chodźcie niezawodnie w obecności Pana, dążąc do Niego całą uwagą swojego umysłu, wszystkimi uczuciami swojego serca i wszystkimi pragnieniami swojej woli. Jeśli tak się nastawicie, wkrótce spotkacie Pana. Zstąpi do was i zamieszka w was, jak w objęciach Sprawiedliwego Symeona. Nie ma innego sposobu na zmniejszenie trudu potrzebnego do spotkania z Panem. Modlitwa Jezusowa: *Panie Jezu Chryste, Synu Boży, zmiłuj się nade mną*, jest potężna i mocna, aby pomóc w tym dziele. Ponownie jednak nie sama w sobie, ale pod warunkiem, że cała siła naszego ducha będzie skierowana ku Panu! Bądźcie trzeźwi, bądźcie czujni (1 P 5,8). Szukajcie tego, co w górze... a wasze życie będzie ukryte z Chrystusem w Bogu (Kol 3,1;3). Wtedy, stając się jednym duchem z Panem (por. 1 Kor 6, 17), ujrzyecie i obejmiecie Pana, i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie odbierze (J 16, 22), ani w tym wieku, ani w wieku przyszłym. Amen.

tłum. ks. Remigiusz Sosnowy



Św. Teofan Rekluz (inaczej: Pustelnik, Zatwornik), żył w latach 1815–1894. Wybitny teolog i asceta rosyjski; rektor Kijowskiej Szkoły Duchownej oraz Akademii Duchownej w Petersburgu, uczestnik misji rosyjskiej w Jerozolimie, kapelan ambasady w Konstantynopolu, biskup Tambowski i Szacki, a następnie Włodzimierski. W roku 1866 usunął się do pustelni w Wyszy, łącząc pracę pisarską z głębokim życiem modlitwy.

Jezus Chrystus i prawosławny światopogląd

Część II

Eugenia Scarvelis Constantinou

Zbawienie wymaga ogromnego wysiłku z naszej strony. Chrystus wykonał Swoją część i otworzył dla nas bramy Raju przez Swą śmierć i zmartwychwstanie. Lecz mówił także o „wąskiej bramie” i ostrzegał nas, że droga będzie trudna i niewielu ją znajdzie (Mt 7,13). Przez przypowieść o Siewcy pouczył nas, że większość ziaren nie wyda plonu (Mt 13, 1-23). Nie można być beztroskim. Nie wystarczy po prostu zaakceptować, że Jezus nas zbawił i poświęcić się Mu. Nie ma „zasług” do osiągnięcia, dodatkowej łaski uświęcającej od Maryi, Jezusa, lub świętych, którą możemy dla siebie zyskać. Nigdy nie wierzyliśmy, że możemy sobie zasłużyć na zbawienie, lecz to wyłącznie my jesteśmy odpowiedzialni za swoje zbawienie. Bóg już wszystko zrobił, co potrzebne dla naszego zbawienia i *pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy* (1Tm 2,4).

Zachodnie chrześcijaństwo posiada wiele praktyk duchowych i tradycji, pięknych i starożytnego rodowodu. Jednakże Prawosławie jest wyjątkowe w swym nieustannym nacisku na obraz Boży w każdym z nas. Wszyscy nosimy w sobie niezatarty obraz Boży, który ma potencjał, abyśmy stali się podobni Bogu. Naszym obowiązkiem jest osiągnąć, za pomocą łaski, Boże podobieństwo, odpowiadając na tę łaskę i wkładając w to własny trud.

Jak Chrystus jest ikoną Ojca (Kol 1,15), tak my jesteśmy wezwani, aby stać się ikonami Chrystusa. Jesteśmy zaproszeni, aby Go naśladować – nie tylko w niego wierzyć czy uczyć się o Nim, lecz stać się jak On, naśladować Jego sposób myślenia (gr. Φρόνημα). Pan powiedział: *Ja jestem drogą, prawdą i życiem* (J 14,6). Ukazał nam Drogę, nauczył nas Prawdy oraz obdarował nas Życiem. On jest wzorcem w każdej kwestii naszego życia. Powiedział nam o Bogu Ojcu i Duchu Świętym, i podczas Swej ziemskiej posługi, na miliony różnych sposobów, przekazał nam Boga, a także to, co nie ubrane w słowa – Swą życiową postawę.

Życie Pana w ogólności jest przykładem dla naszego zbawienia, a także tego, jak mamy nauczać i mówić o Bogu. My, którzy określamy się chrześcijanami,

powinniśmy przekazywać przez słowa i zachowanie innym ludziom Chrystusa. Czego możemy się nauczyć o sposobie myślenia Chrystusa z Ewangelii?

Możemy zacząć od tego, że Jego nauczanie nie było radykalnym odejściem od tego, co było wcześniej. Jego nauczanie było wypełnieniem intencji i celu Prawa Mojżeszowego - aby poprowadzić lud Boży do osobistego zbawienia. Chrystus krzewił wewnętrzną sprawiedliwość i prawdziwą cnotę, a nie legalistyczną i rytualną czystość, ponieważ *czyści sercem... ujrzą Boga* (Mt 5,8). Jego nauka była zakorzeniona w biblijnym judaizmie, a jednocześnie pozostawała świeża, potężna, żywa, prawdziwa, istotna dla ludzi z Jego czasów. Nauczał używając podobnych form i metod: przypowieści, porównań, antytez, rabinicznej argumentacji, przysłów, błogostawieństw i ostrzeżeń. Używał klasycznych biblijnych obrazów: pasterza, winnicy, drzewa figowego, ślubu, uczt. Odnosił swe nauczanie do życia codziennego: rybołówstwa wraz z łodziami i sieciami; pastwisk z owcami i kozami; rolnictwa z sianiem, zbieraniem i żniwami; obowiązków domowych wraz z szyciem, mieleniem, zamiataniem i odmierzaniem mąki. Używał przykładów ludzi na różnych ścieżkach życia i w różnych relacjach: królów i żołnierzy, kupców i gospodarzy, właścicieli i dzierżawców, skrybów i robotników, sędziów i pozwanych, ojców i dzieci, panów i sług, poborców podatkowych, bankierów i lichwiarzy. Używał obrazów z życia codziennego, ponieważ uświęcenie jest możliwe dzięki aktywnemu dostosowywaniu się do Chrystusa w niezliczonych sytuacjach naszej codzienności.

Wzywał nas do studiowania Pisma Świętego. *Badajcie Pisma* (J 5,39), albowiem one świadczą o Chrystusie. Otworzył umysły Apostołów, aby zrozumieli Pisma (Łk 24,45). Pan sam cytował i interpretował Pismo, wprowadzając je wyrażeniem - *Czy nie czytaliście lub Jest napisane czy Nie czytaliście, co wam Bóg powiedział w słowach...?* (Mt 22,31). Jezus wyrażał Swój sąd w formie biblijnego cytatu: *Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary* (Oz 6,6, Mt 9,13), lub *Dobrze powiedział o was prorok Izajasz* (Mt



15,7). Apostołowie otrzymali i zachowali te oraz inne interpretacje, zaś Cerkiew prawosławna zachowała ten drogocenny depozyt wiary, który wyrażony jest w naszych doktrynach i praktyce życia codziennego.

Pan odrzucił ludzkie interpretacje i racjonalizacje, które zostały wymyślone, aby rozmiękczyć Pismo i obejść wolę Bożą. Potępił faryzeuszy za stworzenie legalistycznych technikaliów, aby ominąć dochowanie przysiąg i unikać moralnych obowiązków (Mt 23,16;18). Nie stosował racjonalnych argumentów, lecz mówił o pokajaniu, pokorze, modlitwie, poście, miłosierdziu, jałmużnie i przebaczeniu. Chrystus jest naszym wzorem, ponieważ nie dostosowywał się do ludzkich lub społecznych ideałów, lecz przekazał prawdę z wysoka. Jego przesłanie ukazało nam, że duchowa rzeczywistość nie jest zgodna z ludzką percepcją, i że Boże pryncypia nie są oparte na wartościach lub mentalności tego świata. Jego nauczanie było nasycone tajemnicą i paradoksem: *Kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa* (Łk 9,24). Jego słowa zaprzęcały ludzkiej logice i ją konfundowały: *Kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich* (Mk 10,44).

Jezus Chrystus jest ostatecznym paradygmatem chrześcijańskiego sposobu myślenia. To, czego się od Niego uczymy, nie ogranicza się tylko do słów,

ani do treści jego nauczania. Równie ważny jest cel i duch, w którym mówił i działał. Jego słowa były czyste, bez przebiegłości, egoizmu czy hipokryzji. Nie pragnął zaimponować Swym słuchaczom i nie starał się schlebiać nikomu, lub cokolwiek zyskać w sferze społecznej, zawodowej lub politycznej. Służba Chrystusa często wzburzała możnych i wpływowych żydowskiego społeczeństwa. Nie przedstawiał swych prywatnych opinii lub teorii o hipotetycznych kwestiach. Był całkowicie oddany czynieniu woli Ojca i nauczaniu całkowitego posłuszeństwa Ojcu (J 4,34).

fragment książki: Eugenia Scarvelis Constantinou, *Thinking Orthodox: Understanding and Acquiring the Orthodox Christian Mind*, Ancient Faith Publishing, s. 344-347 *tłumaczenie:* ks. Remigiusz Sosnowy



O autorce:

Dr Eugenia Scarvelis Constantinou jest profesorem bibliistyki Nowego Testamentu na Uniwersytecie San Diego (w stanie Kalifornia/USA), autorką licznych artykułów naukowych i książek o tematyce eschatologicznej, biblijnej oraz egzegetycznej.

O CZYTANIU EWANGELII

Św. Ignacy Branczaninow

Gdy czytasz Ewangelię nie szukaj przyjemności, nie szukaj uniesień, nie szukaj błyskotliwych myśli. Zamiast tego poszukuj, aby nieomylnie ujrzeć świętą Prawdę.

Nie zajmuj się bezowocnym czytaniem Ewangelii; staraj się wypełnić jej przykazania, czytaj ją uczynkami. Oto księga życia i trzeba ją czytać życiem.

Nie sądz, że bez przyczyny te najświętsze z ksiąg, Cztery Ewangelie, zaczynają się od Ewangelii według św. Mateusza, a kończą na Ewangelii według św. Jana. Mateusz koncentruje się bardziej na tym, jak spełniać wolę Bożą, i jego nauki są odpowiednie zwłaszcza dla rozpoczynających drogę Pańską. Jan wyjaśnia obraz zjednoczenia Boga z człowiekiem, odnowionym przez przykazania, co dostępne jest dla tych, którzy z powołaniem kroczą już po drodze Pańskiej.

Gdy otwierasz Ewangelię, aby ją czytać, pamiętaj że ona wyznaczy twoje wieczne przeznaczenie. Będziemy według niej sądzeni, i zależnie od tego, jak żyliśmy na ziemi według niej, otrzymamy udział w wiecznej szczęśliwości lub wiecznej męce (J 12,48).

Bóg odstąpił swoją wolę nic nie znaczącej drobince - człowiekowi! Księga, która ujawnia tę wielką i najświętszą wolę spoczywa w twoich rękach. Możesz dobrowolnie przyjąć lub odrzucić wolę swego Stwórcy i Zbawiciela. W twoich rękach jest żywot wieczny lub wieczna śmierć. Rozsądź, jak bardzo ostrożny i rozważny powinieneś być. Nie igraj ze swym wiecznym losem.

Módl się z duchem skruszonym, aby Pan otworzył twe oczy na cuda ukryte w Jego prawie (Ps 118,18), Ewangelii. Gdy otworzą się oczy, zauważysz cudowne uzdrowienie duszy od grzechu, spowodowane słowem Bożym. Uzdrawienie chorób ciała jest dowodem uzdrowienia duszy, dowodem dla ludzi cielesnych, dla umysłów zaślepionych zmysłowością (Łk 5,24).

Czytaj Ewangelię z wielką czcią i uwagą. Nie uważaj czegokolwiek w niej za nieważne lub niegodne uwagi. Każda jej jota jaśnieje promieniami życia. Lekceważenie życia to śmierć.

Gdy czytasz o trędowatych, sparaliżowanych, ślepych, kulawych i opętanych, których uzdrowił Pan, pamiętaj,

że twoja dusza, która pokryta jest różnorodnymi ranami grzechu oraz w niewoli u demonów, podobna jest do tych chorych. Naucz się z Ewangelii wiary w to, że Pan, który ich uzdrowił, uzdrowi i ciebie, jeśli będziesz nieustannie błagać Go o swe uzdrowienie.

Zdobądź takie nastawienie duszy, abyś mógł przyjąć uzdrowienie. Ci, którzy są gotowi je przyjąć, znają swą grzeszność i są zdecydowani ją porzucić (J 9,39.41). Dumnemu sprawiedliwemu, tzn. grzesznikowi nieznanemu swej grzeszności, Zbawiciel nie jest potrzebny (Mt 9,13).

Zrozumienie grzeszności, pojęcie tego upadku, w którym znalazł się cały rodzaj ludzki, jest wyjątkowym darem Bożym. Proś o ten dar, a zrozumiała będzie dla ciebie księga Niebiańskiego Lekarza, Ewangelia.

Postaraj się włączyć Ewangelię w swój umysł i serce tak, aby twój umysł, w pewnym sensie, pływał w niej, żył nią. Wtedy całe twe działanie stanie się prawdziwie ewangeliczne. Można to osiągnąć przez nieustanne, pełne czci czytanie oraz studiowanie Ewangelii.

Św. Pachomiusz Wielki, jeden z największych starożytnych Ojców, znał św. Ewangelię na pamięć i koniecznie wymagał od swych uczniów, dzięki Bożemu objawieniu, aby nauczyli się jej na pamięć. W ten sposób Ewangelia towarzyszyła im wszędzie, nieustannie ich prowadząc.

I dlaczego dzisiaj chrześcijańscy rodzice nie mieliby upiększyć pamięci niewinnego dziecka Ewangelią, zamiast zaśmiecać je uczeniem bajek Ezopa i innych głupot?

Jakie to szczęście, jakie bogactwo - nauczyć się Ewangelii na pamięć! Nie jesteśmy w stanie przewidzieć wszystkich przeciwności i nieszczęść, które mogą nas spotkać podczas ziemskiego życia. Ewangelia, wryta w pamięci, może być czytana przez ślepców, towarzyszyć więźniowi w więzieniu, rozmawiać z rolnikiem na polu zroszonym jego potem, kierować sędzią podczas rozprawy, prowadzić kupca na targu, pocieszać chorego zmożonego bezsennością i samotnością.

Nie próbuj sam wyjaśniać Ewangelii i innych ksiąg Pisma Świętego. Pismo było wyrażone przez świętych



Proroków i Apostołów, wyrażone nie samowolnie, lecz pod natchnieniem Ducha Świętego (2P 1,21). Jakim zatem szaleństwem jest samowolnie je interpretowanie?

Duch Święty wyraził Słowo Boże przez Proroków i Apostołów, zaś zinterpretował przez świętych Ojców. I Słowo Boże i jego interpretacja to dar Świętego Ducha. Tylko tą interpretację przyjmuje święta Cerkiew Prawosławna! Tylko tą interpretację przyjmują jej prawdziwe dzieci!

Kto samowolnie wyjaśnia Ewangelię i całe Pismo, odrzuca interpretację świętych Ojców i Ducha Świętego. Kto odrzuca interpretację Pisma przez Ducha Świętego, ten, bez żadnej wątpliwości, odrzuca Pismo.

A Słowo Boże, słowo zbawienia, staje się dla tych zuchwiałych interpretatorów śmiercionośnym zapachem, mieczem obosiecznym, którym dźgają siebie samych na wieczne zatracenie (2P 3,16; 2Kor 2,15-16). Nim zabili się na wieczność Ariusz, Nestoriusz, Eutychiusz i inni heretycy, którzy świadomie oraz zuchwale interpretując Pisma wpadli w bluźnierstwo. *Ale Ja patrzę na tego, który jest biedny i zgnębiony na duchu, i który z drżeniem czci Moje słowo* (Iz 66,2), mówi Pan. Niech taki będzie postawa względem Ewangelii i przebywającego w niej Pana.

Porzuć swoje grzeszne życie, porzuć ziemskie namiętności i przyjemności, wyrzeknij się swej duszy. Wtedy Ewangelia stanie się dla ciebie przystępna i zrozumiała.

Kto nienawidzi duszy swojej na tym świecie - rzekł Pan duszy, dla której, przez upadek, miłość do grzechu stała się jakby czymś naturalnym, jakby życiem - na życie wieczne zachowuje ją (J 12,25). Dla miłującego swą duszę, dla tego, kto nie chce wyrzec się siebie samego, Ewangelia jest zamknięta. Taki człowiek czyta litery, lecz słowo żywota i Duch pozostają dla niego zakryte, jakby za nieprzeniknioną zastoną.

Kiedy Pan był na ziemi wraz z przenajświętszym ciałem, wielu Go widziało i jednocześnie nie widziało. Jaka z tego korzyść, gdy człowiek patrzy cielesnymi oczami, wspólnymi według natury ze zwierzętami, a nie widzi niczego oczami duszy, tzn. umysłem i sercem? I dzisiaj wielu codziennie czyta Ewangelię, jednocześnie nigdy jej nie czytając, wcale jej nie zna.

Św. Marek Asceta powiedział, że Ewangelię czyta się czystym umysłem; może być pojęta na tyle, na ile spełnia się w uczynkach jej przykazania. Lecz dokładne i doskonałe objawienie znaczenia Ewangelii jest niemożliwe do zdobycia własnymi wysiłkami. To jest dar Chrystusowy.

Duch Święty, gdy wkracza w Swego prawdziwego i wiernego sługę, czyni z niego doskonałego czytelnika i prawdziwego praktyka Ewangelii.

Ewangelia jest obrazem cech nowego człowieka, którym jest „Pan z nieba” (1Kor 15,47). Ten nowy człowiek jest z natury Bogiem. Jego święte człowiecze plemię, które w Niego wierzy i przez Niego jest przeobrażone, czyni On bogami dzięki łasce.

Wy, którzy tarzacie się w cuchnącym i brudnym błocie grzechów, znajdując w nim przyjemność! Podnieście swe głowy, spójrzcie na czyste niebo - tam jest wasze miejsce! Bóg obdarował was godnością bogów; wy, którzy wyrzekacie się tej godności, wybieracie dla siebie coś innego, godność zwierząt - tych najbardziej nieczystych. Oprzytomniejcie! Zostawcie to cuchnące błoto, oczyśćcie się wyznaniem grzechów, obmyjcie się łzami skruchy, upiększcie się łzami pociechy, wstańcie z ziemi i wstąpcie na niebo; tam wiedzie was Ewangelia. *Jak długo światłość macie, Ewangelię, w której ukryty jest Chrystus, wierzcie światłości, abyście się stali synami światłości*”. (J 12,36).

Tłum. ks. Remigiusz Sosnowy

o autorze:

Św. Ignacy Branczaninow (1807-1867), mnich, rosyjski biskup prawosławny, teolog, święty Kościoła Prawosławnego. Jeden z najbardziej poczytnych pisarzy ascetycznych XIX w.

Patriarchat Moskiewski

Chrzest Rusi w 988 r. nie był początkiem jej chrystianizacji, lecz zakończeniem procesu przenikania wpływów chrześcijaństwa na tereny naddnieprzańskie. Według tradycji pierwszym głosicielem wiary Chrystusowej - na terenach późniejszej Rusi - był święty apostoł Andrzej. Do państwa Chazarów, które rozciągało się od Karpat po Ural, władze Cesarstwa Bizantyjskiego około 855 roku wysyłają misję chrześcijańską pod kierownictwem świętych braci Cyryla i Metodego. Na uwagę zasługuje również chrzest Rusinów dokonany w IX wieku za rządów książąt Askolda i Dira. Także za panowania książąt Olega i Igora (żoną księcia Igora była chrześcijanka Olga), chrześcijaństwo sporadycznie przenika nad Dniepr. Po śmierci Igora w 945 roku rządy na Rusi objęła księżna Olga, która sprzyjała chrześcijanom. Jej wnuk Włodzimierz w roku 988 nakazał ogólny chrzest swemu ludowi. Ruś przyjęła chrześcijaństwo.

Kolejny etap w historii Cerkwi to jarzmo Mongołów, którzy zdobywają Ruś po trzech wyprawach (1237- 1241). Spalony został Kijów i inne większe miasta (ocalały jedynie Nowogród i Psków), ludność wymordowano lub uprowadzono w niewolę. Mimo mongolskiej tolerancji (nowe władze okazywały względną tolerancję wobec metropolitów kijowskich, który zwolniono z obowiązku danin i pozwolono swobodnie jeździć po całym kraju) wielu Rusinów w obronie wiary, tożsamości i niepodległości straciło wówczas życie. Na urzędy metropolitalne powoływano na przemian Rusinów i Greków. Jeden z nich, Teognast (1325 - 1352) w roku 1328 obrat Moskwę na stałą siedzibę metropolii, co zapoczątkowało formowanie się Metropolii Moskiewskiej. Od połowy XIV wieku stała się ona ośrodkiem odrodzenia religijnego i narodowego.

Za rządów księcia Dymitra Moskiewskiego (1359 - 1389) w bitwie na Kulikowym Polu w roku 1380 wojska tataro-mongolskie poniosły klęskę, zwycięstwo to jednak nie złamało tatarskiego jarzma. Mo-Wiek XV był dla Rusi czasem



Pierwszy patriarcha moskiewski Hiob

duchowej odnowy. Rozpoczęto budowę świątyń, odrodziło się życie zakonne, odżyła nauka, a malarstwo ikon przeżyło swój złoty wiek. Monastery utrzymywały kontakty z Konstantynopolem i ze św. Górą Atos.

W roku 1448 Metropolia Moskiewska otrzymuje status Kościoła Autokefalicznego, a za rządów księcia Iwana III (1462 - 1505), w roku 1480 Moskwa wyzwoliła się spod zwierzchności tatarskiej. W roku 1589 utworzono Patriarchat Moskiewski. W uroczystościach ogłoszenia Patriarchatu wziął udział patriarcha Konstantynopola Jeremiasz II. Pierwszym patriarchą

został metropolita moskiewski Hiob. W skład Patriarchatu Moskiewskiego weszły: 4 metropolie, 6 arcybiskupstw i 8 biskupstw.

Przetom wieków nie był szczęśliwym okresem w historii Patriarchatu. W latach 1598 - 1613 Ruś moskiewska przeżyła wielki wstrząs polityczny (*smutnoje wriemia*). Koniec rządów dynastii Ruryka i śmierć cara Teodora doprowadziły do wojny domowej i anarchii. Sytuację pogorszyły najazdy polskie i szwedzkie. Rusini uzyskali swą jedność pod przewodnictwem patriarchy Hermogena i mnichów z monasteru św. Sergiusza. Zgromadzenie narodowe (ziemski sobór) w roku 1613 wybrało carem szesnastoletniego chłopca, Michała Romanowa. Następcą patriarchy Hermogena w roku 1652 został Nikon (1652 - 1681), który polecił przetłumaczyć na



Portrety patriarchów autorstwa Wiktora Szyłowa w rezydencji patriarchalnej w Pieriedielkinie

nowo księgi liturgiczne i nakazał cerkwi moskiewskiej stosować się do obrzędów greckich wszędzie tam, gdzie różniły się one od miejscowych. Część kapłanów z Awwakumem na czele odmówiła posłuszeństwa patriarsze. Przeciwnicy Nikona utworzyli własną społeczność starowierów (staroobrzędowców). Na soborze w Moskwie latach 1666-1667 został osądzony i pozbawiony godności patriarcha Nikon, potępiono również staroobrzędowców, którzy są odłączeni po dziś dzień.

Na mocy unii w Krewie Wielkie Księstwo Litewskie połączyło się z Polską, a w 1569 roku w Lublinie utworzono z nich jedno państwo. W roku 1596 doszło do zawarcia Unii Brzeskiej. W roku 1648 cała Ukraina powstała przeciw polskiemu panowaniu. Wódz powstania Bohdan Chmielnicki wyzwolił swój naród i wygnał z krajów prawosławnych wszystkich unitów, jezuitów i Żydów. Gdy poniósł klęskę, zwrócił się o pomoc do cara Aleksieja. Na

zwołanym w Moskwie ziemskim soborze w roku 1654 zgromadzenie Kozaków uznało zwierzchność moskiewskiego cara. Wojna moskiewsko-polska trwała do roku 1667 i żadna ze stron nie zdołała osiągnąć przewagi, w końcu zawarto rozjemczy pokój ustalając zabory: lewo-brzeżna Ukraina z Kijowem dostała się Moskwie, prawobrzeżna pozostała przy Polsce. Dlatego od roku 1686 Metropolia Kijowska została podporządkowana patriarchatowi moskiewskiemu.

Za panowania Piotra Wielkiego (1682-1725) przeprowadzono reformę wewnątrzpaństwową, a także cerkiewną, która miała na celu podporządkowanie Cerkwii - carowi. Zajęło to Piotrowi dwadzieścia jeden lat ostrożnych zabiegów. W roku 1700 umiera patriarcha Hadrian, a patriarchszy tron zajmuje ulubieniec cara - Stefan Jaworski. Przez kolejne dwadzieścia lat to car Piotr obsadza stolice biskupie. Car przenosi stolicę z Moskwy do Petersburga, a pod okiem cara Teofan opracowuje „Duchowy regulamin” ogłoszony w 1721 roku: Cerkiew otrzymała nowy ustrój, podporządkowujący ją państwu. Postanowieniem nowego prawa było zniesienie patriarchatu i zastąpienie go radą złożoną z duchownych, nazwaną Świętobliwym Rządzącym Synodem, który nie był organem przedstawicielskim, bo jego członków mianował car.

Stan rosyjskiej Cerkwii był opłakany, bo Synod podlegał intrygom i zmiennościom dworskich przewrotów. Ucisk Cerkwii osiągnął swój szczyt za panowania carycy Katarzyny II (1762 - 1796). Cerkwii odebrano ziemie i zamknięto wiele monasterów. Wywołało to sprzeciw niektórych biskupów. Metropolitę rostowskiego Arseniusza Matsiewicza, w roku 177, caryca kazała zamordować

głodem za, krytykę jej polityki. Innych biskupów więziono lub pozbawiono prawa noszenia szat duchownych. Wtedy też pojawiają się w życiu Cerkwii wybitni mężowie: św. Tychon Zadoński (1724 - 1783) i Paisjusz Wielickowski (1722 - 1794).

Wiek XVIII zakończyło niedługie, lecz tragiczne panowanie cara Pawła I (1796 - 1801), który zaprosił do Rosji rycerzy maltańskich i przyjął godność wielkiego mistrza. Wydał też ustawę, w której ustanawia siebie głową Cerkwii. Obwieszczenie Pawła I było postępkami obłąkanego władcy i Cerkiew odrzuciła je.

XIX wiek dał Rosji wielkich świętych: Serafina Sarowskiego, Filareta (Drozdowa), Teofana Zatwornika, Ignacego Branczaninowa i starców Optyńskiej pustyni.

Na początku XX wieku uwidatniły się dążenia do odnowienia Patriarchatu. W dniu 15 sierpnia 1917 roku został otwarty Lokalny Sobór Kościoła Rosyjskiego, na

którym przywrócono Patriarchat Moskiewski, a metropolita Tichon został obrany patriarchą moskiewskim i całej Rusi.

W październiku 1917 roku władzę w kraju przejmuje Rząd Tymczasowy, zaczyna się rewolucja. Kościół zostaje pozbawiony osobowości prawnej, skonfiskowano majątek Cerkwii, prześladowano duchowieństwo. Do 1939 roku zamordowano 130 biskupów i setki tysięcy kapłanów i wiernych. Prześladowania przerywa II wojna światowa. Stalin zmienia politykę religijną kraju, docho-

dzi do zbliżenia państwa i Cerkwii. Władze zaprzestają propagandy antyreligijnej. Dopuszczono do wyboru patriarchy, zostaje nim metropolita Sergiusz. Zwrócono Cerkwii 20 tysięcy świątyń, pozwolono restytuować 70 monasterów i otworzyć seminaria duchowne, zwolniono też z więzień duchownych. Cerkiew odradzała się, ale miała - w zamian - popierać wojnę ojczyźnianą. Gdy do władzy dochodzi Nikita Chruszczow, na Cerkiew znów spadają prześladowania, a po przejściu władzy przez Leonida Breżniewa następuje polepszenie stosunków między państwem a Cerkwią, nie jest to jednak jeszcze wolność wyznania. Do poważnych zmian dochodzi dopiero za czasów Michaiła Gorbaczowa. Rosja wychodząc na spotkanie Europy, rewiduje swój stosunek do religii. Do roku 1990 zwrócono Cerkwii 60 klasztorów, 4 tysiące kościołów, otworzono ponad 2000 nowych parafii. Obecnie w skład Patriarchatu Moskiewskiego wchodzi: 61 metropolii i 309 diecezji z 382 biskupami, około 500 klasztorów, 38 649 tysięcy parafii. W skład kleru wchodzi 35 677 kapłanów i 4837 diakonów, monasterów męskie 474 i 5883 mnichów, monasterów żeńskie 498 i 9687 mniszek.



Ukaz Soboru Biskupów Patriarchatu Konstantynopolskiego o ustanowieniu Patriarchatu Moskiewskiego

Rozdział: Ojciec Matfiej

fragmenty książki „Ojciec Arseniusz”

Ojciec Arseniusz niedomagał. W tym czasie nieoczekiwanie przyjechał człowiek w wieku ok. 50 lat. Ojciec Arseniusz nie słuchając protestów, wstał z łóżka, z radością przywitał przybyłego. (...) ojciec Arseniusz i gość (...) najprawdopodobniej rozmawiali całą noc, bo nie trzeba było przygotowywać pościeli.

Rankiem ojciec Arseniusz i ojciec Matfiej, bo tak nazywał się gość, odsłuchali Liturgię (...) i cały dzień znowu rozmawiali (...).

Przy kolacji ojciec Arseniusz czuł się dobrze i patrzył na gościa z jakąś szczególną życzliwością, a ten ze spokojem uważnie słuchał i chętnie odpowiadał na pytania lub opowiadał. Ojciec Matfiej pobyt u nas sześć dni, a jednego z nich opowiedział mi dużo o sobie. Poraziła mnie opowieść o tym, jak po zakończeniu wojny odnalazł, a potem znowu stracił rodzinę. Poprosiłam go o zgodę, aby zapisać to, co usłyszałam.

„W kwietniu 1941 roku zabrali mnie do wojska. Miałem 28 lat, a Ludmiła 25. Ożeniłem się z nią z wielkiej miłości. Życie jedno bez drugiego nie było dla nas życiem. Początkowo w wojsku nie mogłem sobie znaleźć miejsca, pisaliśmy do siebie prawie każdego dnia. Ludmiła była dla mnie wszystkim, nawet synów kochałem, niestety, mniej. Była nadzwyczajnym człowiekiem: z wielką siłą woli, z zasadami, naturalna, prawdziwa, dobra, czuła i wiedziałem, że kocha mnie tak mocno jak ja - ją. Nasza miłość nie była fizycznym pociąganiem, a głębokim duchowym przywiązaniem i bliskością.

Z wykształcenia jestem fizykiem. Ludmiła skończyła technikum pedagogiczne i pracowała jako nauczycielka w szkole średniej.

Wojna, jak każda katastrofa, przychodzi niespodziewanie. Od pierwszych dni trafiłem na ciężkie walki, wycofaliśmy się, wychodziliśmy z okrążenia, walczyliśmy. Pisałem do domu często, ale - jak potem się dowiedziałem - rodzina nie otrzymywała moich listów. O mnie nie ma co mówić: kilka razy byłem ranny, leżałem w szpitalach na Uralu, na Syberii i - jak wcześniej - dużo pisałem do Ludmiły. Otrzymywałem wtedy listy od niej, ale gdy wracałem na front, korespondencja urywała się. W lutym 1945 roku zostałem ciężko ranny, wyleczyli mnie i prosto ze szpitala trafiłem 7 maja pod Pragę, gdzie a zakończyliśmy wojnę. Pierś cała w orderach, a myśli wszystkich biegły do domu. Skończyliśmy wojować. Ojczyznę uratowaliśmy.

Sześć dni po zwycięstwie zostałem aresztowany, a pierwszego czerwca trybunał skazał mnie na rozstrzelanie lub 12 lat więzienia. Fałszywie doniósł na mnie podoficer, napisał, że prowadziłem agitację na korzyść wroga, i ile bym nie udowadniał śledczemu, a po-



Więźniowie łagrów przy budowie Kanału Biełomorskiego

tem trybunałowi, że to fałsz, kłamstwo, bo walczyłem w obronie ojczyzny, byłem kilkakrotnie ranny, otrzymałem odznaczenia i to niemałe, ale nikt mnie nie słuchał. Słuchali tylko podoficera. Potem się dowiedziałem, że w ten sposób wiele osób wsadził do więzienia. Podlizywał się władzom.

Do 1957 roku przeżyłem w łagrach. W jednym z nich spotkałem ojca Arseniusza, przywiązałem się do niego, polubiłem, wtedy byłem już wierzący. Pomógł mi jeden z więźniów - dobry, wierzący człowiek. O areszcie i sądzie nie mogłem poinformować swoich bliskich, ale myślałem, że dowiedzą się o tym od władz lub znajomych. Przez ostatnie lata kary przebywałem w dalekim syberyjskim łagrze, potem trzy miesiące musiałem pracować w Norylsku. Pisałem stamtąd listy do Moskwy, szukałem rodziny, ale nie otrzymywałem odpowiedzi. Zwróciłem się do biura adresowego - bez rezultatu.

Dowiedziałem się, że w czasie ewakuacji Ludmiła wyjechała do Kostromy i tam została. Ubrałem się przyzwyczajenie i pojechałem szukać swoich. Martwię się, czekam na spotkanie, myśl tylko jedna: co z nimi?

No i jestem w Kostromie. Przyjechałem o siódmej, ale kiedy znalazłem ulicę i dom, zrobiła się prawie dziewiąta wieczorem. Zastukałem do drzwi, otworzył mężczyzna. Spojrzał na mnie, zadrżał, cofnął się przestraszony w głąb korytarza i niespodziewanie powiedział: „Proszę wejść Aleksandrze Iwanowiczu!”

Wszedłem, zdjąłem okrycie. Mężczyzna stoi nieruchomo i patrzy na mnie, potem odwraca się do jakichś drzwi i woła: „Luda, mamy gościa!”

Weszła Ludmiła, zobaczywszy mnie rzuciła się do mnie z krzykiem i płaczem: „Sasza! Sasza! Ty! Gdzieś ty był?” Obejmuje mnie, całuje. Zapomniałem o wszystkim na świecie, chwyciłem Ludmiłę, przytuliłem, płacząc, całując jak oszalały twarz, ręce i czuję (...) jak bije jej serce. Ile to trwało - nie wiem... Kiedy trochę się uspokoiłem, przypadkiem spojrzałem na mężczyznę. Zobaczyłem na

jego twarzy trudny do opisanego wielki smutek i cierpienie. Pytam: "Luda, kto to?"

Oderwała się ode mnie, popatrzyła na nas obu i z językiem wykrzyknęła: "mąż!"

Owładnęła mną bezsilność. Pytam: "a co ze mną?" Pojąłem, że mój czas już minął. Oboje milczą. Chwyciłem się za głowę i rozplakałem. Trzęsę się i płaczę. Nigdy w życiu tak nie płakałem, ale lata męczarni i oczekiwania zrobiły swoje. Ogarnęła mnie straszliwa rozpacz. Czuję, że ktoś wziął mnie za ramię i mówi: "Proszę się uspokoić! Proszę opowiedzieć co się z panem działo przez te lata?"

Podnoszę głowę - to mąż Ludmiły. Usiadł naprzeciwko mnie. Ludmiła stoi. Patrzę na nią i z trudem dociera do mojej świadomości to, co się stało. Myśli smutne, ciężkie, złe... Ale potem minęło uczucie rozpacz i złości i znowu zacząłem widzieć tylko moją Ludmiłę. Zmizerniała, twarz bledziutka, wielkie oczy całe we łzach, widać w nich mękę nie do zniesienia. Patrzy to na mnie, to na Borysa (potem dowiedziałem się, że tak ma na imię).

Moja kochana Ludmiła, moja żona, a teraz - żona innego. Luda, o której wszystkie te lata myślałem, marzyłem, do której tęskniłem i tylko nadzieja jej zobaczenia dała mi możliwość przeżycia w łagrach 12 lat - i oto odnalazłem j - i od razu straciłem.

Przeniósłem spojrzenie na Borysa i też widzę na jego twarzy cierpienie i dezorientację. Mówi: "Proszę odpowiedzieć! Proszę!"

Zacząłem opowiadać, trwało to długo. Opowiadałem, jak pisałem z wojska, wspominałem zdobycie Pragi, areszt, 12 lat łagrów. Zamilkłem, oni też milczą. W tym czasie z natłoku czarnych myśli po raz pierwszy pojawiło się wspomnienie o Bogu i w duszy zawołałem: "Boże, pomóż i rozsądź. Ty jeden znasz nasze drogi!"

Ludmiła (...) powiedziała: "Sasza, wybac mi, jestem winna. Listów od Ciebie nie było, pytałam w wojsku, wszędzie pisałam, czekałam, ale odpowiedź była jedna: "Przepadł bez wieści." Czekałam trzy lata i ciągle nie było informacji. Pomyślałam, że Cię zabili. (...) Spotkałam Borysa, przyzwyczałam się do niego, pokochałam i wyszłam za niego za mąż w czwartym roku naszej znajomości. Do dwóch naszych synów doszła jeszcze córka - Nina. Ma teraz już siedem lat. Wybac mi, ja jedna jestem winna, Borysa nie obwiniaj. Nie doczekałam się Ciebie. Wybacz." - mówi i płacze. Borys milczy.

Co robić? Co robić? Nie widzę wyjścia, oni oboje też nie widzą. Spojrzałem na ścianę - w ramach wiszą moje przedwojenne fotografie. Wszystko od razu ukazało mi się w innym świetle. Zniknęły osąd i rozdrażnienie, które mną owładnęły, a coś dobrego i ciepłego chwyciło za serce i duszę. Nie zapomniała... pamiętała... i faktycznie nikt nie jest winny. Co robić... Męcząca cisza wtargnęła do pokoju. Przytłaczająca, mroczna cisza cierpienia.

„Gdzie dzieci?” - zapytałem. „Cała trójka poszła do babci i u niej dzisiaj nocują.” - odpowiedziała Ludmiła

i znowu nastąpiła cisza. Patrzyłem na żonę, wiedząc, że wystarczy jej tylko powiedzieć, a ona pójdzie ze mną, odejdzie z dziećmi od Borysa, i ja zapomnę jej drugie zamążpójście i będę kochał jak dawniej. Ale co zrobić z dziećmi? Przez osiem lat polubiły i przyzwyczyły się do nowego ojca, no i mają jeszcze swoją córkę. Jak dzieci zareagują na tę sytuację, jak mnie przyjmą, jak to zniosą i czy zrozumieją, no i czy zapomną o Borysie? Rozbiję rodzinę, gdzie panuje zgoda, gdzie jedni drugich rozumieją i kochają. Dlaczego powinienem wybaczyć Ludmiłe? Czym ona zawiniła przede mną? Ona czekała, szukała, pamiętała, cierpiąca nie mniej niż ja zostawszy z dwójką dzieci, i dopiero przekonawszy się, że zginąłem, wyszła za mąż. W nowej rodzinie też nie zostałem zapomniany, o czym przekonały mnie fotografie. Ja byłem sam, a ich troje. Porzuconych, zostawionych... Czy ja mam jakieś szczególne prawa? Ani ona, ani ja, ani tym bardziej Borys nie jest winny temu, co się stało. Bardzo mocno kochałem i kocham Ludmiłę, ale to jeszcze nie daje mi prawa zasiać zło, niezgodę, pozbawić dzieci człowieka, który stał się ich ojcem. Moi synowie polubili Borysa, ale czy polubią teraz mnie? Co będzie z córką Borysa? I znowu przyszła do mnie myśl o Bogu. (...) Wstałem i wyszedłem do drugiego pokoju.

Pod ścianami stały trzy łóżka. Tutaj mieszkały dzieci. U wezłowania najmniejszego łóżka była przypięta nieduża ikonka. Nie dostrzegłem kto na niej był, ale to, że u wcześniej niewierzącej Ludmiły pojawiła się ikona, poraziło mnie, wewnątrz ogrzało i ucieszyło.

W łagrze człowiek, który pomógł mi uwierzyć w Boga, mówił, że droga do Niego wiedzie tylko przez dobroć, pomoc ludziom i wyrzeknięcie się swego olbrzymiego i ukochanego ludzkiego JA, górującego zawsze nad wszystkim.

Takie myśli przepływały przez moją głowę. Wyjście było tylko jedno: powinienem, ba, jestem zobowiązany zniknąć z życia dzieci, Ludmiły i Borysa.

Ludmiła siedziała przybita (...). Jej twarz była tak smutna, że zrobiło mi się wstyd za to, że tak długo milczę i trzymam ich w niepewności i napięciu.

Borys siedział opuściwszy nisko głowę, jakby nadzwyczajny ciężar przyciskał ją do ziemi.

Wstałem i podszedłszy do Ludmiły i Borysa powiedziałem: "Odchodzę. To konieczne i sprawiedliwe. Macie rodzinę, a ja jestem utraconą przeszłością. Macie synów, córkę, a ja nie mam nikogo. Wy kochacie się nawzajem. Odchodzę, tutaj nie ma ofiary, tutaj jest wola Boża i wasze prawo."

Wstałem i zacząłem wkładać płaszcz. Borys patrzył na mnie ze strachem. Ludmiła rzuciła się do mnie, objęła i całując powiedziała: "Nie odchodź!" - ale nie zabrzmiało to jakoś przekonywująco. Borys podszedł i wzięwszy mnie za rękę powiedział: "Ciężko jej, przeżywa za nas obu i za dzieci."

tłumaczenie: EP

#KALENDARIUM

opr. Maria Wysocka

05.02.2023 o godz.8.00 w TVP Kultura i TVP3 Białystok transmisja św. Liturgii z cerkwi w Słupsku;

07.02.2023 o godz. 6.25 w TVP 2 reportaż „Young orthodox” – o młodych prawosławnych

09.02.2023 o godz.11.20 w TVP 2 film dokumentalny „Męczennik za autokefalię” o metropolicie Jerzym (Jaroszewskim)

10.02.2023 o godz. 17.30-19.00 w rzymsko-katolickiej kaplicy św. Judy Tadeusza w Domu Parafialnym przy parafii Św. Szczepana w Warszawie , ul. Św. Szczepana 1 (Mokotów) Pracowni Działań Twórczych – Droga Ikony zaprasza na wykład poświęcony ikonie – „Kłopoty z kanonem”. Spotkanie odbędzie się Wykład zaprezentuje Igor Wieremiejuk - absolwent Policealnego Studium Ikonograficznego w Bielsku Podlaskim. Ponadto Pracownia zaprasza na Warsztaty ikonopisania. Szczegółowe informacje pod adresem (www.drogaikony.org.pl)

14.02.2023 o godz. 18.00 (wtorek) w ramach Akademii Ikony 2022/2023, dwa wykłady:

- „Ikona i tajemnica wolności” – ks. dr Artur Aleksiejuk

- „Nowe Oblicza. Ikonografia świętych XX wieku” – Witali Michalczuk

Kościół Środowisk Twórczych przy pl. Teatralnym.

16.02.2023 o godz.11.20 w TVP 2 Magazyn Ekumeniczny

19.02.2023 o godz.8.00 w TVP Kultura i TVP3 Białystok transmisja św. Liturgii z cerkwi w Biłgoraju

w każdą niedzielę o godz. 19:30 w TVP 3 Białystok program „U Źródeł Wiary”

Polecamy

stronę internetową - Polskie prawostawie w mediach

radio internetowe:

- z Białegostoku - Radio Orthodoxia – każdego dnia w godz. 16.00-21.00 (www.orthodoxia.pl); przez internet można słuchać w dowolnym czasie, także programy archiwizowane, niektóre audycje dostępne są także w aplikacji Spotify

z Lubina - Głos Wiary – każdego dnia w godz. 7.30 – 21.15 (www.gloswiary.online);

#CZYTAMY, SŁUCHAMY...

O ikonach. nie tylko dla ikonopisarzy

Alfredo Tradigo
IKONY
TEOLOGIA PIĘKNA
I ŚWIATŁA
JEDNOŚĆ

Świat ikony

Publikacja przybliży Czytelnika do świata przebóstwionego ikony – znaku obecności Boga pośród ludzi; do obrazu pochodzącego trochę z tego i nie z tego świata. Aby namalować ikonę, twórca powinien być nie tylko artystą, ale i teologiem kontemplatykiem. Autor ukazuje wielowiekowy dorobek tradycji ikonograficznej, opierając się na źródłach biblijnych i hagiograficznych.

Opowiada o rozmaitych typach ikon, ich symbolice, funkcji w liturgii prawosławnej i w osobistej pobożności, wspierając swą opowieść reprodukcjami najpiękniejszych dzieł. Odbywamy z nim podróż w czasie, kierując się geografią ikony: odwiedzamy m.in. klasztor św. Katarzyny na górze Synaj, górę Athos, Syrię, Egipt, Bałkany, Kretę, Konstantynopol. Ale jest to też podróż duchowa, od tego, co widzialne, wyrażone za pomocą drewna i farb, do tego, co niewidzialne, do tego, w co wierzymy. Odbiorcy: książka skierowana jest do wszystkich, którzy chcą pogłębić swoją wiedzę o ikonach, o ich historycznych, artystycznych i teologicznych źródłach, do osób zainteresowanych sztuką chrześcijańską. Dlaczego warto przeczytać tę książkę? Jej zaletą jest zwięzłość ujęcia, a zarazem szeroki zakres prezentowanych treści. Autor przedstawia bowiem ikony poświęcone Jezusowi, Matce Bożej, aniołom, świętym, ojcom Kościoła czy świętom prawosławnym; uczy sztuki „czytania” ikon, rozszyfrowywania ukrytych treści; zachęca do „kolorowej kontemplacji”.

Ikony. Teologia piękna i światła

Autor Alfredo Tradigo Tłumaczenie Krzysztof Stopa Wyd. Jedność

Każdy szczegół jest ważny

do kontemplacji.

Książka skierowana jest przede wszystkim do malarzy-ikonopisów, studentów uczących się pisania ikony oraz amatorów sztuki ikonowej, ale także do tych, którzy chcą pogłębić swoją wiedzę o ikonach, do osób zainteresowanych sztuką prawosławną. Jej zaletą jest zwięzłość ujęcia, a zarazem zakres zainteresowań. Autorka uczy sztuki „czytania” ikon, rozszyfrowywania ukrytych treści; zachęca do kontemplacji.

Autorka, Irina Gorbunova-Lomax jest artystką, malarką ikon, historykiem sztuki oraz autorką książek: Ikona. Prawda i mity, Wprowadzenie do chrześcijańskiej teorii sztuki, Cudotwórcze ikony Matki Bożej. Od 2003 roku mieszka w Belgii, gdzie poślubiła Michaela Lomaxa, diakona Cerkwi Prawosławnej. Jest założycielką i dyrektorem działającej od 2005 roku Akademii Ikonograficznej w Brukseli. Jej ikony znajdują się w prywatnych kolekcjach oraz świątyniach Rosji, Belgii, USA i innych krajów.

Podręcznik metodyczny Tłum. Joanna Piaskowska

Święto Chrztu Pańskiego

Święto Objawienia Pańskiego to wyjątkowy czas dla wszystkich chrześcijan. Czas, w którym jesteśmy świadkami Chrztu Pana naszego Jezusa Chrystusa, świadkami ukazania się Trójcy Świętej, świadkami uświęcenia przez Boga wszelkich wód, a wraz z nimi całej przyrody. W tym dniu, po Świętej Liturgii, następuje obrzęd Wielkiego Poświęcenia wody, podczas którego Stwórca obdarza nas darami Swojej łaski, co w postaci wody święconej, towarzyszy nam przez cały rok.

W naszej parafii świętowanie rozpoczęliśmy w środę (18.01.2023 r.), od całonocnego czuwania. Następnego dnia odbyły się dwie świąteczne liturgie: o godz. 7.00 oraz o godz. 9.00.

Bezpośrednio po liturgii miało miejsce Wielkie poświęcenie wody na dziedzińcu przed cerkwią. W tym roku nikomu nie zabrakło wody, ponieważ dzięki uprzejmości Miejskich Wodociągów w Warszawie, parafia otrzymała całą cysternę. Przy trzykrotnym pogrążeniu krzyża w zbiorniku z wodą i śpiewie troparionu Epifanii zostały wypuszczone w niebo białe gołąbki – symbol czystości i obecności Ducha Świętego w momencie chrztu Chrystusa w Jordanie.

na podstawie: *xrs* (na stronie Parafii: prawoslawie.pl)



Choinkowe spotkanie z Mikołajem

Spotkanie z Mikołajem stanowi stały element życia Punktu Katechetycznego przy naszej Parafii. Niedziela 15 stycznia 2023 roku, kiedy spotkaliśmy się w gościnnych progach szkoły nr 236 im. Ireny Sendlerowej, uplasowała się w okresie szczególnym, pomiędzy świętem Narodzenia Chrystusa a świętem Teofanii. *Światki*, jak nazywamy te dni, kojarzą się ze śpiewaniem kolęd. To też towarzyszyły one nam podczas spotkania. Wspólnie zaśpiewany troparion Święta rozpoczął wydarzenie. Po krótkim wstępie mogliśmy podziwiać aktorski kunszt uczniów Punktu Katechetycznego w przedstawieniu "Podróżujący Uśmiech" w reżyserii Ludmiły Miłowanowej według tekstu Eugena Klueva. Szczególnie w naszych czasach cenne jest motto tej sztuki: *Gdy nie masz nic do ofiarowania, ofiaruj innym uśmiech*. Obdarowana tym darem widownia odpowiedziała oklaskami. Po przedstawieniu nadszedł czas aby z radością powitać Mikołaja. Wiele uciechy zebranych dostarczyły występy tych, którzy odważyli się zmierzyć z Otwartym Mikrofonem. Wysłuchanie życzeń od Mikołaja, rozdanie prezentów i poczęstunek zakończyły spotkanie, zostawiając w sercu smak radości i wzruszenia.

Z całego serca dziękujemy Dyrekcji Szkoły w osobie Pani Magdaleny Księżopolskiej oraz współpracownikom za życzliwą pomoc podczas organizacji spotkania, Proboszczowi Parafii ks. mitratowi Adamowi Misijukowi za pomoc i wsparcie naszej inicjatywy, Radzie Rodziców oraz wszystkim zaangażowanym w przygotowanie tego wspaniałego święta. na podstawie:

ks. Paweł Korobiejnikov (na stronie Parafii: prawoslawie.pl) zdjęcia: Łukasz Troc, Michał Bajena



Świece w Cerkwi i ich znaczenie

tekst: ks. Paweł Iliński zdjęcia: Łukasz Troc



Lampy olejne i świece pojawiły się w cerkwiach już na początku istnienia Cerkwi, gdy Pan Bóg zesał na swoich uczniów - apostołów Ducha Świętego w postaci płomieni ognia, w dniu Piędziesiątnicy. Początki Kościoła Chrystusowego były trudne, zaraz po Piędziesiątnicy rozpoczęła się epoka długotrwałych i niezwykle okrutnych prześladowań Chrześcijan, początkowo przez Żydów, a następnie rzymskie władze. Spotkania i nabożeństwa Chrześcijan z uwagi na bezpieczeństwo odbywały się zazwyczaj nocą: w piwnicach, jaskiniach lub podziemnych katakumbach. Zmuszeni więc byli do korzystania z dostępnego im oświetlenia do rozproszenia mroku w tych miejscach i pomieszczeniach.

Świeca i jej światło zaczęła nabierać również znaczenia symbolicznego. Stała się symbolem naszego życia, gdy stawiamy ją przed ikoną Chrystusa. To nasze życie przed Panem Bogiem. Świeca jest także symbolem naszej wiary i tak jak wiara rozprasza ciemności naszych grzechów, tak jej płomień jest płomieniem naszej wiary i naszego oddanie Panu Bogu.

Słowa Ewangelii mówią o tym, że Pan Bóg jest światłem prawdziwym, które oświeca każdego człowieka przychodzącego na świat, a płomień świecy jest znakiem przynależności do tego Boskiego świata.



Świeca jest również po prostu naszą materialną ofiarą składaną Panu Bogu w Cerkwi.

To ważne z czego wykonana jest świeca, którą zapalamy w Cerkwi oraz czystość wosku, bo symbolizuje przecież czystość naszej duszy. Wosk jest produktem pszczelim, pozyskiwanym z kwiatów, a kwiat symbolizuje również piękno. Pyłek znoszony przez pszczoły do ula jest zbierany z kwiatów rosnących w lasach, na łąkach i polach. Świeca zawiera więc wszystko to, co najlepsze i stanowi ofiarę złożoną z całego otaczającego nas świata.



Dlaczego symbolika jest w Cerkwi ważna? Wygląd zewnętrzny człowieka jest połączony z jego wnętrzem, a zachowanie zewnętrzne oddaje stan duszy i wiary człowieka. Tak też jest w Cerkwi. Dlatego zdobimy świątynie pięknymi freskami i złotem (które jest nikłym, ziemskim "ekwiwalentem" blasku chwały Bożej). Także śpiew cerkiewny w wykonaniu chórzystów czyniny jest na chwałę Bożą.

W Starym Testamencie w księdze Wyjścia, w rozdziale 27 jest napisane „Rozkażesz synom Izraela, aby przynieśli do ciebie czystą, wytłoczoną oliwę do oświetlenia, aby lampy zawsze się paliły.” Tak więc lampy powinny być zawsze zapalone, albowiem są symbolem nie tylko światła ale również obecności Boga najpierw w Arce, a następnie w Cerkwi. Ów duchowy symbol był w Starym Testamencie ustanowiony przez samego Boga.

Chrześcijanie przyjęli to w swojej duchownej praktyce i zaczęli świecom i lampom nadawać symboliczne znaczenie. Świeca jest zatem symbolem modlitwy, lecz gdy brakuje modlitwy, to świeca jest tylko kawałkiem wosku. Jeżeli więc ktoś mówi „postaw świecę za mnie przed ikoną Św. Mikołaja Cudotwórcy”, to czym, że jest świeca bez modlitwy? Niestety, tylko woskową świecą... W najlepszym wypadku może stanowić ofiarę na Cerkiew, gdy człowiek prosi o postawienie za niego świeczki, znaczy to, iż należy zapalając ofiarną świecę pomodlić się za niego, w jego intencji. Zapalona świeca jest symbolem modlitwy, którą wnosimy do Boga

i symbolem naszej wiary. Myślenie, że wystarczy postawić świecę w jakiejś intencji np. za udane przedsięwzięcie lub na przebłaganie za popełniony grzech jest błędne. Świeca nawet największa, stawiana na świeczniku na przebłaganie za popełniony grzech nie jest potrzebna Panu Bogu. Potrzebne jest nasze *pokajanie* i modlitwa z prośbą o wybaczenie naszego upadku.

Gdzie w Cerkwi stawiamy zapalone świece? Stawiamy je na każdym świeczniku ustawionym w Cerkwi, przy czym dla modlitw za zmarłych jest zazwyczaj osobny świecznik zwany *nakanun* lub *panichidnik* (nazwa pochodzi od modlitwy wznoszonej za zmarłych). Świece należy postawić przed rozpoczęciem nabożeństwa, można jej wtedy nie zapalać. Na pewno zostanie zapalona w momencie rozpoczęcia modlitwy, a Pan Bóg widzi nasze intencje i ofiarę przyjmie. Zdarza się, że ktoś stawia świeczkę w złej intencji, lecz Pan Bóg takiej ofiary nie przyjmie, albowiem złorzeczeń nie przyjmuje, a poczyniona intencja stanie się grzechem osoby, która to uczyniła. Pan Bóg - Stwórca świata dał nam przecież przykazanie "... miłujcie swoich nieprzyjaciół".

Świeca zatem jest tylko symbolem. I bez świecy Pan Bóg przyjmie szczerą dziękczynną modlitwę płynącą prosto z serca, a przecież przychodzimy do Cerkwi aby ofiarować Panu Bogu swoje czyste intencje, sumienie i serce. *tłumaczenie: H.I.*

Nabożeństwa w naszej parafii – luty 2023

Święta Liturgia sprawowana jest codziennie, od poniedziałku do soboty o godz. 9.00.

01.02 Środa	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Akatyst za dusze zmarłych.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
04.02 Sobota	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wsienoszcznoje bdienije z akatystem ku czci Kijewopieczerskim Świętym przed ich relikwiami.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
05.02 Niedziela	Niedziela o Celniku i Faryzeuszu. Święta Liturgia. Oddanie czci Kijewopieczerskim Świętym przed ich relikwiami.	godz. 7⁰⁰ godz. 8³⁰ godz. 10⁰⁰
07.02 Wtorek	Św. Grzegorza Teologa, abpa Konstantynopola. Święta Liturgia.	godz. 9 ⁰⁰
08.02 Środa	Święta Liturgia. Spotkanie Seniorów parafii. Akatyst ku czci Najświętszej Bogurodzicy.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
09.02 Czwartek	Przeniesienie relikwii św. Jana Chryzostoma. Święta Liturgia.	godz. 9 ⁰⁰
11.02 Sobota	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
12.02 Niedziela	Niedziela o Synu Marnotrawnym. Sobór Trzech Wielkich Hierarchów i Nauczycieli Kościoła: Bazylego Wielkiego, Grzegorza Teologa i Jana Chryzostoma. Święta Liturgia.	godz. 7⁰⁰ godz. 8³⁰ godz. 10⁰⁰
14.02 Wtorek	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wigilia święta Spotkania Pańskiego. Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
15.02 Środa	Święto Spotkania Pańskiego. Święta Liturgia. Akatyst ku czci Najświętszej Bogurodzicy.	godz. 7⁰⁰ godz. 9⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
18.02 Sobota	Sobota Rodzicielska (mięsopustna). Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
19.02 Niedziela	Niedziela o Sądzie Ostatecznym. Mięsopustna. Święta Liturgia. Od poniedziałku tydzień bez postu (maslenica).	godz. 7⁰⁰ godz. 8³⁰ godz. 10⁰⁰
22.02 Środa	Liturgia nie jest sprawowana, Spotkanie Seniorów parafii. Akatyst ku czci św. Charalampusza.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 23 ⁰⁰
23.02 Czwartek	Św. Charalampusza. Święta Liturgia.	godz. 00⁰⁰ godz. 9⁰⁰
24.02 Piątek	Liturgia nie jest sprawowana, Panichida i wspomnienie zmarłych.	godz. 9 ⁰⁰
25.02 Sobota	Św.św. Ojców poprzez post i wysiłek zbawiających się. Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
26.02 Niedziela	Niedziela Przebaczenia Win. Niedziela Seropustna. Wspomnienie wypędzenia Adama z Raju. Święta Liturgia. Po I, II i III Liturgii, Obrzęd przebaczenia win przed rozpoczęciem Wielkiego Postu.	godz. 7⁰⁰ godz. 8³⁰ godz. 10⁰⁰
27.02 Poniedziałek	Początek Wielkiego Postu. Jutrznia, litija. Wielkie Powieczерze z czytaniem Kanonu Pokutnego św. Andrzeja z Krety.	godz. 8 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
28.02 Wtorek	Jutrznia, litija. Wielkie Powieczерze z czytaniem Kanonu Pokutnego św. Andrzeja z Krety.	godz. 8 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰